Nr 583. Kraków, Poniedziałek 20 Grudnia 1909. Rok XXVIII

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 16.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plenna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 16.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rongemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Słowiańska Austrya.

Nasz korespondent parlamentarny pisze nam z Wiednia pod datą 19 grudnia.

Pamiętnym będzie w dziejach Austryi dzień 18 grudnia 1909. O godzinie pierwszej w nocy z soboty na niedzielę skończyło się posiedzenie Rady państwa, które się zaczęło we środę przed południem i trwało bez przerwy przez 86 godzin, dniem i nocą. Zakończyło się klęską niemiecką, zwycięstwem Słowian austryackich.

Teraźniejszy gabinet, działając w cichej zmowie z partyami niemieckiemi i przy ich jawnem poparciu, szedł prostą drogą do rządów bez parlamentu, do zawieszenia konstytucyi. Podług praktyki, stosowanej przez gabinet Koerbera, miał być parlament na czas dłuższy odraczony, a zwoływany na krótkie sesye tylko dla tego, ażeby stwierdzać, że nie jest zdolnym do pracy i że nie pozostaje nic, jak rządzić przy pomocy § 14. Owo nieustające posiedzenie miało stwierdzić, że ten zastój konstytucyjny spowodowany jest swawolą słowiańską, obstrukcyą na to uprawianą, ażeby Czesi otrzymali w gabinecie o jedno miejsce więcej, aniżeli im ofiarowano. — Unia słowiańska żądała na 10 tek ministeryalnych, czterech tek dla Słowian. Bar. Bienerth godził się na taką rekonstrukcyę gabinetu, żeby jedno miejsce ofiarować południowym Słowianom, zatrzymać więc siedm tek dla Niemców. Łącznie z tak zwanymi ministrami rodakami, którzy tek nie mają i rządów we właściwem słowa znaczeniu nie sprawują, zasiadałoby więc w gabinecie 8 Niemców i 5 Słowian (wedle spisu ludności z przed 9 laty jest w Przedlitawii na 26,150 708 ludności Niemców 9,171.614, Słowian 15,493.511).

Niemcy i ich ministrowie w kułak się śmiali, gdy Unia słowiańska we środę obstrukcyę podjęła. Skompromitują się Słowianie wobec korony i ściągną na siebie nienawiść ludności, — wołano, kładąc ludziom w uszy, że przez udaremnienie uchwalenia prowizoryum budżetowego pozbawiona będzie ludność zarobków, albowiem odpadną wstawione do budżetu wielkie sumy na przeróżne wielkie roboty, a przez udaremnienie ustawy, upoważniającej rząd do zawarcia traktatów handlowych z Rumunią i Serbią, zdrożeje chleb i mięso, osłabnie przemysł fabryczny.

Bar. Bienerth radził się w czwartek wiernych sobie, kiedy rozpuścić parlament, czy już w piątek, czy dopiero w niedzielę, „ażeby zapobiedz dalszemu skandalowi parlamentarnemu“. Mimo uszu puścił słowa Kramarza, wypowiedziane we wtorek wieczór na posiedzeniu komisyi budżetowej, słowa, że minister prezydent dla zażegnania obstrukcyi nie potrzebuje, jak tylko pojechać do Schönbrunnu i podać się do dymisyi. Przeciw Unii słowiańskiej mobilizowano ulicę tak samo, jak to przed 12 laty uczyniono przeciw Badeniemu i Polakom.

Już stali Niemcy i ich gabinet u celu: utrzymany miał być rząd niemiecki i niemiecki charakter państwa, gdy nagle w czwartek wieczór poszedł popłoch przez szeregi niemieckie: stojącemu na siedmnastem miejscu wnioskowi słowieńskiego posła **Kreka o reformę regulaminu Izby poselskiej** dla udaremnienia tak zwanej obstrukcyi technicznej miało być przyznane pierwszeństwo i ten wniosek miał stanąć w piątek na porządku dziennym.

Było to majsterskie pociągnięcie na szachownicy parlamentarnej. Gabinet i Niemcy przerachowali się. Przez dwa dni zohydzali Unię słowiańską za jej obstrukcyę, a tu Unia proponuje zasadnicze udaremnienie obstrukcyi. Co robić? Gorzko żałuje gabinet bar. Bienertha i gorzko dzisiaj żałują Niemcy, że się puścili na nieustające posiedzenie i że **nie zamknięto parlamentu już w środę**, jak grożono.

Opowiadają, że wniosek Kreka był pomysłem Kramarza, który zawsze głosił, że jedynem wyjściem z niemożliwej sytuacyi jest zmiana regulaminu. — W swoim własnym obozie nie byłby jednak uzyskał upoważnienia do takiego wniosku, bo nietylko byliby go opadli radykali i grupa Stransky'ego, ale zwróciliby się przeciw niemu agraryusze czescy, którzy chętnie go widzą, gdy ich plany, on, majster parlamentarny, przeprowadza, ale do roli, istotnie przewodniej, nie dopuszczają go.

Kramarz poradził sobie, odstąpiwszy inicyatywę Słowieńcom. Wniosek dostał się na miejsce pośledniе, a dopiero, gdy Czesi po 48 godzinnej walce przekonali się, że ich walka obstrukcyjna, to nie przelewki, że mają przeciw sobie koronę, rząd, Wiedeń i ludy, że ich ogłoszono burzycielami konstytucyi, **wówczas wyciągnął Kramarz wniosek Kreka na wierzch**, przerobił go i akcyę w swoje ręce ujął.

Niemieckie pisma uderzyły w wielki dzwon na alarm. „Neue Freie Presse“ bez ogródek powiedziała, że dla Niemców, będących w Austryi w mniejszości, jest obstrukcya parlamentarna konstytucyjnym środkiem dla obrony interesów narodowych i że Niemcy nie dadzą sobie wydrzeć z rąk tego skutecznie wypróbowanego środka.

Tak zwane wolnomyślne partye niemieckie (ich wolnomyślność kończy się, gdy o sprawiedliwość dla Słowian chodzi), zwróciły się od razu przeciw wnioskowi Kreka, który w piątek otrzymał nazwę wniosku Kramarza, Udrżala i Kreka. Wyciągnęli stary argument, że zmiana regulaminu nie może nastąpić przez wniosek nagły, aby zaś zmusić chrześcijańsko-społecznych do wytrwania w „Gemeinbürgschaft“, wystąpili z żądaniem uznania języka niemieckiego za wyłączny język dla obrad i czynności parlamentu, wywodząc, że wobec mów słowiańskich interwencya prezydenta Izby jest faktycznie uniemożebniona, że zatem projektowane wzmocnienie władzy prezydenta skierowane jest efektywnie tylko przeciw Niemcom.

Pierwszymi, którzy od razu i jednomyślnie oświadczyli się za wnioskiem Unii słowiańskiej, byli **Polacy**. **W Kole polskiem** nastąpił bowiem w ostatnich czasach zwrot pożądany. Bezowocne wysługiwanie się bar. Bienerthowi **sprzykrzyło się** nawet przyjaciołom prezesa Głąbińskiego. Wypowiedziano to w uchwałach, bardzo dyplomatycznie stylizowanych, ale w tym względzie wyraźnych. Prezes nigdy nie był tak **osamotnionym** i tak **pilnowanym** w Kole polskiem, jak w czasach ostatnich. Zadaną pigułkę ocukrzono mu bankietem, urządzonym dzisiaj przez około 40 członków Koła.

Z zadowoleniem stwierdzić można, że solidarność Koła polskiego od wczoraj wzmocniła się i że kraj będzie mógł znowu niepodzielnie stanąć za Kołem polskiem, które pamiętać o tem powinno, że siłę swoją w kraju czerpie. Z przyjemnością usłyszą posłowie za swoim powrotem, że ich postępowanie podczas ostatniej fazy parlamentarnej zyskało uznanie i że zdjęli z siebie podejrzenie, że — dla wielu może nieświadomie — kurs niemiecki popierali.

Za cios w siebie wymierzony uznali Rusini i ich sojusznicy syoniści projekt zmiany regulaminu Izby. W walce przeciw temu projektowi wytrwali do ostatka. Bo też nowy porządek rzeczy położy koniec akcyi, zasadzającej się na demonstracyach i frazesach. W miejsce dzisiejszych krzykaczy zaczną występować ci posłowie ruscy, którzy do ustawodawczej pracy są uzdolnieni, i z nimi łatwiejsze będzie porozumienie, przynajmniej w sprawach dla obydwu narodowości w kraju wspólnych, w sprawach podźwignięcia ekonomicznego kraju i obrony jego przed zamachami podatkowemi.

Warunkiem dla przyjęcia wniosku Unii słowiańskiej było, żeby się za nim oświadczyły dwa największe stronnictwa w Izbie, chrześcijańsko-społeczne i socyalno-demokratyczne. Konjunktury parlamentarne kazały się tego spodziewać.

Wszak prezydentem Izby, którego władza miała być na przeciąg jednego roku tak nadzwyczajnie rozszerzona, był jeden z najdawniejszych i wybitnych członków stronnictwa chrześcijańsko-społecznego. Dr Pattai oświadczył się też od razu za wnioskiem Unii. Stronnictwo zawahało się, ale gdy na posiedzenie przyszedł Lueger i rzucił słowa: „**Nareszcie jakiś rozumny wniosek**“, oświadczyła się partya za proponowaną reformą. W Luegerze i jego ludziach odżyła dawna niechęć do liberałów. Trafiła się okazya do położenia „wolnomyślnych“, więc z okazyi skorzystał. **Niemieckie zjednoczenie prysło.**

Socyalni demokraci potrzebują parlamentu dla reform społecznych. Czekają załatwienia ustawy o pomocnikach handlowych, o ubezpieczeniu od wypadków w przemyśle budowlanym, o czasie pracy, a przedewszystkiem ustawa o ubezpieczeniu społecznem. Sami mało czuli na sprawy narodowe, powitali socyaliści wniosek, niosący ratunek parlamentowi, nie oglądając się na to, że wniosek od Słowian wyszedł i że ta warownia panowania niemieckiego w gruzy się wali.

W piątek wieczór było wiadomem, że za wnioskiem Unii słowiańskiej oświadczyli się Polacy, chrześcijańsko-społeczni i socyaliści. Ministrowie przybrali miny grobowe. Ale rady nie było: Bienerth musiał oświadczyć się za wnioskiem. Uczynił to w mowie, która z przemówień jego najsłabszą była.

Największa trudność wynikła z przepisu paragrafu 80 regulaminu Izby, że zmiana regulaminu nie może nastąpić w drodze wniosku nagłego. Kramarz zmienił wniosek Kreka przedewszystkiem pod względem formalnym, projektując w przedłożonym wniosku **nagłym** nie zmianę regulaminu, bo to nie jest dopuszczalnem, ale zmianę ustawy z 12 maja 1873 roku, zawierającą zasadnicze normy o organizacyi i obradach parlamentu. Powstała więc kwestya, najpierw czy przepis § 80 regulaminu Izby, zabraniający zmiany regulaminu w postępowaniu skróconem, odnosi się także do ustawy z 12 maja 1873, a powtóre czy można postanowienia zmieniające ten porządek, jaki regulamin Izby zaprowadził, zamieścić w ustawie z r. 1873.

„Niemiecka wierność dla prawa“ oburzyła się na ten pomysł.

Możnaby mieć pewien szacunek dla tego poglądu prawnego, gdyby nam nie stała przed oczami, jak cynicznie w „Wielkich Niemczech“ łamią wszystkie prawa, gdy chodzi o uciemiężenie Polaków. Nad protestem wolnomyślnych stronnictw niemieckich przeszła Izba „ze spokojem“ do porządku po znakomitej mowie przywódcy socyalistów **Adlera**, który omawiając ten protest niemiecki powiedział ku powszechnej wesołości, co następuje: „Chwalić Pana Boga, że w każdej sprawie są zawsze dwie opinie prawne, nawzajem się wykluczające. Jestem więc w sumieniu mojem uspokojony, że przyłączam się do tych jurystów, którzy tę rzecz uważają za dopuszczalną“.

W rezultacie **przeszedł wniosek Unii słowiańskiej 315 głosami przeciw 91.** Wynik był więc niesłychany. Stać się to mogło właśnie tylko wskutek poparcia Luegera i Adlera, słusznie więc ich obydwu obok Kramarza, jako twórców nowego porządku rzeczy przedstawiają.

Parlament, skazany już na zagładę, został uratowany i ocalona konstytucya. **Było to dziełem Słowian**, a przeprowadzone było **przeciw Niemcom**. Pokrzyżowano w ten sposób chytre plany Niemców i dzisiejszego niemieckiego gabinetu.

Wszak Niemcy uczynili z Austryi pośmiewisko świata, swoją obstrukcyą przeciw gabinetowi Badeniego. Obstrukcyą wymusili cofnięcie rozporządzenia, uznającego w Królestwie Czeskiem język czeski w urzędowaniu wewnętrznem za równorzędny z językiem niemieckim — i to nie we wszystkich kategoryach urzędów, gdyż w wielu pozostawiono język niemiecki jako wyłączny. Nawiasem powiedziawszy, celu swego Niemcy w zupełności nie osiągnęli, bo raz wprowadzony język czeski, już się w całości wyrugować nie dał i „via facti“ utrzymał się, a Niemcy szukali obrony w tem, że wymusili taką praktykę, iż do okolic wyłącznie lub przeważnie niemieckich mianowano urzędnikami Niemców, a jeżeli przypadkowo Czech zamianowany został, to go do wyniesienia się w ten sposób zmuszano, że mu nikt mieszkania nająć nie chciał.

Niemcy — jak gdyby się uwzięli na to, żeby ponad wszelką wątpliwość stwierdzone było, iż **Austrya przestała być niemieckiem państwem** — forsowali swój wniosek o uznanie języka niemieckiego za wyłączny język dla obrad i czynności parlamentu. Dostali ciętą odpowiedź: ich wniosek **odrzucony został** 268 głosami przeciw 135.

Zwycięski parlament stwierdził zatem, że Austrya jest **słowiańską**. Świadomość tego z jednej, a zadokumentowanie tego faktu z drugiej strony, jest wielkiem wydarzeniem dnia wczorajszego.

Ludy austryackie odetchnęły. Zamach na parlament i zakusy absolutystyczne są unicestwione. Odżyje praca ustawodawcza i odżyje wolność. Słusznie też prezydent Pattai, zamykając pamiętne posiedzenie Izby poselskiej w niedzielę o 1-szej godzinie po półn., przypomniał słowa Grabmayera, któremi zakończył swojego czasu sprawozdanie z regulaminu obrad: „**bez porządku niema wolności**“.

Do rzucenia podwalin pod tę wolność przystąpił ten do niedawna tak zohydzany „parlament ludowy“. Dokonał on tego, czego, mimo wszelkich wysiłków, zdziałać nie mógł parlament na przywileju kuryalnym oparty.

Nowy regulamin Rady państwa.

Uchwalona w Izbie poselskiej w nocy z soboty na niedzielę reforma **regulaminu obrad** austryackiej Rady państwa (wniosek Kreka i Kramarza), ma następujące brzmienie:

Artykuł I:

Ustawę państwową z d. 12 maja 1773 r. Dz. u. p. nr 94 uzupełniają następujące postanowienia:

W Izbie posłów §: 17 a zgłasza się z reguły po otwarciu posiedzenia przedewszystkiem wpływy rządowe i drugiej Izby, zawiadomienia oddziałów i komisyj, sprawozdania ich i wnioski, a wedle **uznania prezydenta odczytuje się je także**; w sprawie wniosków, w razie potrzeby, stawiane bywają pytania o poparcie, rozstrzygane bywają urlopy, przez prezydenta we własnym zakresie działania udzielone, tudzież prośby o urlopy, zwrócone do Izby. Wreszcie podaje się do wiadomości spis petycyj, które wpłynęły aż do przedednia posiedzenia z podaniem istotnej ich treści, tudzież stawia się pytanie w sprawie przyjęcia urzędowego protokołu z posiedzenia.

Celem zapobieżenia **wszelkiemu zaburzeniu i wszelkiemu nadużyciu regulaminu obrad** i regulaminu domowego, prezydent Izby posłów upoważniony jest to zawiadomienia, z wyjątkiem przedłożonych już na początku posiedzenia pism rządu i drugiej Izby, bądź w całości, bądź po części uskutecznić w ciągu posiedzenia lub na jego końcu; rozprawy nad wnioskami inicyatywy, co do których żądana jest nagłość, tudzież dalszy ciąg rozpraw i dalsze odczytywanie interpelacyj, nie ukończone na ostatniem posiedzeniu, wedle swojego uznania zarządzić może prezydent Izby **na końcu posiedzenia**, **odmówić zezwolenia na przerwę** przed głosowaniem i przy wnioskach formalnych, a pozwolić tylko na zwyczajne głosowanie przez powstanie z miejsc.

W razie ciężkiej obrazy prezydenta, albo otwartego oporu przeciwko jego zarządzeniom, prezydent jest upoważniony **winnego posła wykluczyć z odnośnego posiedzenia**, ewentualnie **także z następnego, albo z dwóch najbliższych**.

Przeciw każdemu, na podstawie tego paragrafu powziętemu przez prezydenta zarządzeniu, dozwolone jest **odwołanie się do Izby**, która rozstrzyga **bez rozprawy** za pomocą **zwyczajnego głosowania**. Jeżeli prezydent zarządzi wykluczenie posła także z najbliższego, albo z dwóch najbliższych posiedzeń, to Izba rozstrzyga w sprawie odwołania się do niej przed przystąpieniem do porządku dziennego najbliższego posiedzenia bez debaty i za pomocą zwyczajnego głoszwania.

Artykuł II.

Moc obowiązująca tej ustawy, wchodzącej w życie w dniu jej ogłoszenia, **wygasa z dniem 31 grudnia 1910 r.**

Jeżeli do tego czasu w miejsce postanowień, zawartych w powyższej ustawie, względnie w miejsce obowiązującego obecnie regulaminu obrad, nie otrzymają żadne nowe w tym względzie postanowienia prawomocności, w takim razie dotychczasowe postanowienia ustawy z dnia 12 maja 1873 r. Dz. u. p. nr 92, tudzież regulamin obrad dla Izby posłów z d. 2 marca 1875 roku **znowu wchodzą w życie.**

Głos rozpaczy.

Centralistyczne sfery niemieckie w Austryi uważają uchwalenie zmiany regulaminu parlamentu za cios dla nich niemal **śmiertelny**. Wypowiada to twarcie „Neue Freie Presse“ w artykule wstępnym z niedzieli, z którego wyjmujemy następujące najznamienniejsze zwroty:

„Jałmużnę współczucia ludność niemiecka Austryi i dziś odrzuci. Nie potrzebuje jej jeszcze, ponieważ narody zdrowe, z nadmiarem żywotności, znoszą z łatwością nawet **ciężkie klęski i brzydkie zdrady i perfidye**. — Lecz przez wieki jeszcze Niemcy w Austryi wspominać będą noc dzisiejszą, w której **napadnięto ich z nienacka** i przez napad ten całą ich parlamentarną przyszłość wydano w ręce ich zjednoczonych, śmiertelnych wrogów. Zmówili się przeciwko nim wszyscy, których razi ich silne poczucie **narodowe** oraz ich rozwój ekonomiczny. **Z dniem dzisiejszym rozpoczyna się nowa karta w dziejach Niemców w Austryi.**

„Dotychczasowy regulamin Izby — pisze „Neue Freie Presse“ dalej — był może przestarzały, lecz był skuteczną ochroną dla wszystkich narodowych mniejszości, tarczą przed zamachami połączonych ciemięzców. — **To od dziś zmieniło się zupełnie.** Ochronę tę zburzył do szczętu niebywały dzisiejszy **zamach stanu**, owoc **sprzysiężenia parlamentarnego**. Tylko przy pomocy dotychczasowego regulaminu możliwe było utrzymanie zasady, że prawa narodowe mogą być zniesione lub zmienione jedynie za zezwoleniem tych, którzy je posiadali. Na tej zasadzie opierały się miliony Niemców, **dziś zdradzone, wydane na łup czeskiej zachłanności**“.

Przedstawiwszy następnie w najciemniejszych kolorach skutki tak znacznego rozszerzenia władzy prezydenta, organ z „Fichtegasse“ dochodzi do wniosku, że parlament austryacki będzie odtąd „**Izbą tortur** dla wszelkich mniejszości“. Dla niemieckiego mieszczaństwa — biada dalej — dla niemieckiego przemysłu dla tego, co stanowi dumę nowoczesnych państw, nie będzie już miejsca w tym gmachu. Odtąd w Austryi ten tylko zdobędzie sobie posłuch, kto zawładnie ulicą — (a któż powołał ulicę do walki za Badeniego, jeżeli nie Niemcy! przyp. red.) — niemieckie mieszczaństwo małą tylko rolę odtąd odgrywać tu będzie. Nad parlamentem austryackim zapanuje związek tych, którzy dziś przeforsowali nowy regulamin, którzy zdradziecki cios zadali niemczyźnie, którzy w sposób podstępny i obłudny zwabili Niemców w zasadzkę, aby ich tam pokonać. **Od dnia dzisiejszego** — pisze „N. Fr. Presse“ — **Austrya jest naprawdę państwem słowiańskiem z przymieszką kierykalną — a Niemcy austryaccy stali się parlamentarnie bezdomnymi i mało tylko posiadać będą wpływu na ważne kwestye i ważne decyzye**“.

Po stwierdzeniu tego bolesnego dla Niemców faktu „Neue Freie Presse“ puszcza wodze bujnej, a wielce wzburzonej swej wyobraźni, i przepowiada już wszelkie zmiany i przewroty, jakie nowy regulamin wywoła w Austryi i to nietylko w życiu parlamentarnem, lecz także w **całej administracyi**.

I tu organ centralistów niemieckich zdradza nieostrożnie na czem najwięcej mu zależy: o **przewadze Niemców w urzędach i biurokracyi**. „Z trudem tylko — pisze „N. Fr. Presse“ — chroniono dotychczas administracyę wewnętrzną przed grożącym jej **rozkładem narodowościowym**. Teraz atoli ci, którzy dziś dokonali tego przewrotu, rzucą się, **jak zgłodniałe, łakome wilki**, na portfele ministeryalne i na **inne stanowiska rządowe**. Równouprawnienie w gabinecie było jeszcze wczoraj ledwie ziszczalnem marzeniem; jutro będzie ono niechętnie przyznane z grzeczności, a pojutrze będzie łaską, wspaniałomyślnością, **której odmawiać się będzie Niemcom. I to nietylko w gabinecie** i w ministeryalnych biurach centralnych. Zasada podziału narodowego sięgnie ku górze, do szefów sekcyi, ku dołowi aż do sekretarzy i koncepistów dworskich. Dla mieszczaństwa niemieckiego parlament będzie tylko narzędziem ucisku i nikt się nie znajdzie, ktoby **wziął w obronę urzędników niemieckich**. — Dla nich ciężkie nadchodzą czasy, jak wogóle dla wszystkich Niemców, których stanu posiadania nic już uchronić nie będzie przed obcą inwazyą.“

Tyle „N. Fr. Presse“. A więc o niemiecki stan posiadania w administracyi państwa — najbardziej chodzi Niemcom i stąd ta rozpacz, że skończy się wreszcie ich bezprawna hegemonia w tej dziedzinie.

Niemcy i Czesi o nowej sytuacyi.

(Telegr. „Nowej Reformy“).

Praga, 20 grudnia.

Największa część prasy upatruje w onegdajszem uchwaleniu nowego regulaminy Izby **wielkie korzyści dla Słowian w Austryi.**

„Den“ pisze między innemi:

„Unia słowiańska i Czesi mogą spoglądać z zasłużoną dumą na ukończoną obecnie walkę i mogą z zaufaniem spoglądać w przyszłość“.

„Czas“ pisze: „Nam obstrukcya nigdy nie przynosiła pożytku. Dlatego może zniknąć. Nie nam, lecz Niemcom została z rąk wytrącona broń, której dobywali oni zawsze, ilekroć chcieliśmy zdobyć dla siebie odrobinę prawa. Kiedy zaś w parlamencie centralnym zniknie obstrukcya, to dlaczegoby ona nie miała być wypartą także i z Sejmu czeskiego? Byłoby to możliwem zapomocą t. zw. „ustawy ramowej“.

„Narodni Listy“ w przeciwstawieniu do reszty prasy czeskiej, **nie okazują bynajmniej zadowolenia** z dra Kramarza i Kreka i zapytują ich, czy wzamian za zwalczenie obstrukcyi **uzyskali od dra Bienertha gwarancye**, że także i w Sejmie czeskim obstrukcya będzie jednym zamachem unicestwiona. „Obawiamy się jednak — dodają „Narodni Listy“ — że bar. Bienerth gwarancyj takich nie dał.“

Także i „Narodni Politika“ wyraża pewien **sceptycyzm**. Pismo to obawia się, że przez uchwalenie nowego rugulaminu posłowie czescy wykonali **skok w ciemność**. Kwestya, jaki obrót weźmie teraz obstrukcya w Sejmie czeskim, zaprząta obecnie opinię publiczną w Czechach.

„Lidowe Nowiny“ w Bernie piszą: „Fakt, że ustawa o zmianie regulaminu Izby i jej prorocy wyszła z obozu, który do godziny 12 w południe sam najzacieklejszą prowadził obstrukcyę, należy do tych nadzwyczajności, które charakteryzują „skoczność“ polityki czeskich przywódców. Do godziny 12-ej w południe prowadzono obstrukcyę, aby wymusić na rządzie zmianę systemu, a o godzinie 12 minut 50 oswiadczyli kierownicy tej samej obstrukcyi, że należy raz na zawsze uciąć głowę właśnie hydrze obstrukcyi. Zmiany tej, która dokonała się w głowach czeskich przywódców, nie zrozumie jednak łatwo naród czeski i czescy wyborcy, tem mniej, że nawet agraryusze czescy, którzy byli wykonawcami obstrukcyi, nie sprzeciwiali się temu „salto mortale“.

Stronnictwa czeskie wobec reformy regulaminu.

Praga, 20 grudnia.

Wszystkie stronnictwa czeskie zajmowały się wczoraj, na zwołanych „ad hoc“ konferencyach, w których wzięli udział także liczni posłowie czescy, sprawą reformy regulaminu Izby.

„Hlas Naroda“ donosi, że partye czeskie uzyskały określone gwarancye co do planowanej przez rząd na czas najbliższy pracy parlamentarnej. Sanacya stosunków w Sejmie czeskim ma rozpocząć się natychmiast. Uchodzi jednak za pewnik, że przed zdeklarowaniem się partyj niemieckich, **Sejm czeski zwołany nie będzie.**

W obozie czeskim przygotowuje się **rozłam między radykałami a innemi partyami mieszczańskiemi.**

Partya narodowo-socyalna zapowiada wielkie zgromadzenia, celem **zaprotestowania** przeciwko Młodoczechom i czeskim socyal-demokratom i zamierza wydać **manifest** do narodu z wezwaniem do walki ze zdradziecką polityką Młodoczechów i socyalistów.

Głosy prasy niemieckiej w Czechach.

Praga, 20 grudnia.

„Bohemia“ w artykule, p. t. „Dzień Faryzeuszów“ pisze:

„W sprawie tak wybitnie narodowej, jak sprawa regulaminu Izby, **rozbiła się wczoraj solidarność** Niemców chrześcijańsko-socyalnych z niemieckimi liberałami. W Wiedniu ratowanie parlamentu stało się dzisiaj hasłem popularniejszem, niż zabezpieczanie niemieckości przed niebezpieczeństwami przyszłości. Ludność chce mieć parlament pracujący, lub nie chce mieć żadnego. Stronnictwa niemieckie muszą szukać w sobie samych siły potrzebnej do utrzymania się na swojem stanowisku. Gdyby zaś **Polacy** chcieli kiedykolwiek postępować wobec Niemców tak agresywnie, jak to działo się za czasów Koerbera i później, to **Niemcy będą musieli wejść w ściślejszy kontakt z Rusinami i zapewnić sobie ich stałe poparcie.**

Możliwe także są wypadki, w których razem ze Słowianami pójdą przeciw Niemcom **Rumuni i Włosi**. Przypomnijmy sobie tylko sprawę drugiego uniwersytetu czeskiego, przeciw któremu mieli Niemcy w obstrukcyi ostateczną, ale też skuteczną broń. Dzisiaj mieliby Czesi dla tej sprawy zapewnioną większość. W tym wypadku jednakowoż Niemcy mieliby jeszcze jedną broń: **mianowicie secesyę**. A ktokolwiek byłby prezydentem Izby, musiałby się strzedz przed **wypędzeniem z niej narodu niemieckiego** w osobie jej przedstawicieli. Tak więc drzewa tej zmiany regulaminu nie wyrosną do nieba“.

Głosy prasy czeskiej podajemy tutaj na podstawie telegramów, podanych przez źródła niemieckie. Co do zdeklarowanej opinii organów czeskich należy na wszelki sposób informacye te brać krytycznie. Przyp. red.

Po zgonie Leopolda.

Z rozsądnych bez wyjątku Koburgów, on był niezaprzeczenie najrozsądniejszym. Miał po kądzieli żądzę złota i skłonność do skąpstwa Orleanów, po mieczu wziął niesłychaną zręczność, zimną krew i cierpliwość Koburgów. Pewnego razu powiedział

Napoleon w przystępie otwartości, że uważa Francyę tylko za warsztat dla swojej wielkości. Dla Leopolda II była Belgia także li tylko warsztatem, przedewszystkiem finansowym. Jeżeli prawdą jest, co powiedział Marx, że Belgia jest rajem kapitalistów, to w raju tym był Leopold zarazem bogiem i aniołem, dzierżącym w ręce miecz ognisty. Był geniuszem finansowym, a premisą tej genialności musiała być zręczność polityczna. Jakoż był zmarły król nadzwyczajnie zręcznym i szczęśliwym zarówno w wewnętrznych, jak zewnętrznych sprawach politycznych. Był królem konstytucyjnym „jusqu à l'exces" — jak się wyrażają Francuzi. Zawsze mówił, że tylko panuje, a nie rządzi, zawsze występował tylko w sposób reprezentacyjny, zawsze uchodził za niepolitycznego. Kiedy w roku 1876, podczas olbrzymiego, jak na owe czasy strajku w kopalniach węgla w Charleroi, delegaci strajkujących górników prosili króla o pośrednictwo, on odmówił, oświadczając, że nie wolno mu z tronu wywierać wpływu na żadną z walczących stron. Gdy klerykali wystąpili przeciwko szkołom świeckim, gdy parlament uchwalił reakcyjną ustawę szkolną z roku 1884, gdy zamykano szkoły świeckie i seminarya nauczycielskie, a nauczycieli świeckich pozbawiano posad — król znowu stał na uboczu, poddając się woli większości parlamentu. Tak samo było, gdy z Belgii wypędzono Wiktora Hugo i cały legion obcych rewolucyonistów. Ale równie konstytucyjnie zachował się wobec liberalnej reformy wyborczej, wobec żądania osobistej i obowiązkowej służby wojskowej, wobec wielu innych reform liberalnych.

Ale król zachowywał się konstytucyjnie tylko wtedy, gdy pewne sprawy nie dotykały go osobiście, w przeciwnym razie, a tak było najczęściej, umiał za kulisami snuć przedziwne sieci intryg, w których się wikłali najzawołańsi intryganci polityczni. Król miał swoich zaufanych — czy z ograniczoności, czy dla zysku — pośredników w gabinecie, w parlamencie, w prasie. Równie i za granicą umiał przedziwnie wywoływać potrzebny mu nastrój.

Syntezą jego życia, jego marzeń polityczno-finansowych, stało się państwo Kongo. Król sam, jeżeli tak wolno powiedzieć: dziesięcioma palcami, stworzył w niezbadanem wtedy wnętrzu Afryki olbrzymie państwo, za które później Belgia zapłaciła wprawdzie miliony, ale które dla tej Belgii powinno się stać klejnotem. Już jako następca tronu Leopold wołał w senacie, że Belgia musi brać udział w handlu światowym i w polityce kolonialnej. Zostawszy królem, powierzył Leopold Stanley'owi misyę zakładania stacyj nad rzeką Kongo, a później założył „Association internationale du Congo", towarzystwo, które miało na celu pod protektoratem króla Belgów założyć nowe państwo.

Tak się rzeczywiście stało, a konferencya berlińska w r. 1884 „ad hoc" zwołana, uznała nowe państwo Kongo i prawa zwierzchnicze Leopolda. Z początku sprawa eksploatacyi tych ogromnych krain szła opornie i król na budowę kolei, stacyi handlowych i t. p. zaciągnął w Belgii pożyczkę w sumie 150 milionów franków, emitowaną w r. 1887. W dwa lata później nastąpiła druga pożyczka na sumę 10 milionów, a to na budowę kolei z Leopoldville do Matadi. Wtedy to król, dla otrzymania pożyczki, spisał testament, mocą którego wszystkie prawa jego do państwa Kongo miały przejść na Belgię po śmierci króla. Ale już w roku 1890 zawarł król z Belgią nową konwencyę, wedle której Belgia miała dać znowu 25 milionów, w zamian zaś za to miała w 6 miesięcy po upływie 10-letniej umowy, a więc w r. 1901 odebrać na własność państwo Kongo. Ta konwencya została d. 3 lipca 1890 r. podpisana z jednej strony przez prezydenta gabinetu belgijskiego Beernaerta, z drugiej zaś przez Eetvelde'a, generalnego administratora państwa Kongo.

Najważniejszym punktem tej umowy było zastrzeżenie, że państwo Kongo nie mogło od tej pory zaciągać nowych długów bez pozwolenia Belgii, że musiało rządowi belgijskiemu przedkładać swój budżet, a wreszcie regularnie zdawać sprawozdania ze stanu politycznego i ekonomicznego. W r. 1895 wyłoniły się nowe trudności finansowe i król zawarł z Belgią nową umowę, mocą której Belgia natychmiast obejmowała państwo Kongo w zamian za pożyczkę w sumie 6 i pół miliona franków. Parlament nie chciał ratyfikować tej najnowszej umowy, ale król wbrew swojej konstytucyjności umiał tak pokierować sprawą, że ratyfikacya przyszła do skutku. Wtedy to król w razie potrzeby stawał się niewidzialny na czas dłuższy, uciekając przed ministrami, i naówczas jeden z deputowanych opozycyjnych nazwał Leopolda „królewskim włóczęgą".

Belgia poniosła znaczne ofiary, król zrobił złoty interes, ale Belgia pozyskała kolonię, która w niedalekiej przyszłości dla jej handlu i przemysłu stanie się zarazem bardzo pożądanem źródłem, a zarazem ujściem. Dowodem negatywnym były zabiegi Anglii dla udaremnienia tej sprawy.

Belgia sama była dla króla za małą sceną, ażeby zadowolić jego ducha przedsiębiorczego. Ale i tutaj umiał on sobie znaleść pole działalności. Król pragnął przeprowadzić zupełną przebudowę Brukseli i byłby dzieła dokonał, gdyby nie fanatyczny opór burmistrza Demot. Ale król mimo to wznosił lub zamierzał wznosić przeróżne budowle w Brukseli, wybudował nowe porty i bulwary w Bruges i Antwerpii, a już ku końcowi życia założył z kapitałem 12 milionów franków „Towarzystwo dla ziemi, przemysłu i handlu, tudzież dla upiększania miast w Belgii".

Jeżeli Belgia była dla Leopolda warsztatem, to król nawzajem ciągnąc z niego olbrzymie zyski, warsztat ten ogromnie podniósł i zapewnił mu powagę i bezpieczeństwo w Europie. Jego polityka zagraniczna, zwłaszcza przed wojną francusko-pruską, podczas niej, a wreszcie po niej, była tak zręczną, że Belgia ostała się wobec Niemiec i Francyi. Później umiał Leopold wyzyskać położenie polityczne w ten sposób, że całość Belgii nie zależy już tylko od dobrej woli Anglii. Słusznie też powiedział o nim wrogi mu dziennik „Derniere Heure Radicale": „Zmarły król należał do rasy, z której powstają Cezarowie. Miał po temu zalety i wady brakowało mu tylko wielkiej sceny światowej, jaką skromna Belgia nie jest".

Sprawy polityczne idą po śmierci króla zwyczajnym torem. Król Albert złoży przysięgę na konstytucyę, obejmie rządy i sprawa następstwa tronu nie ulegnie żadnym wątpliwościom. Chodzi natomiast o majątkowy spadek po królu. Otóż wedle konstytucyi belgijskiej król w sprawach tego rodzaju ulega postanowieniom ustawy cywilnej, a w Belgii obowiązuje kodeks napoleoński. Otóż wedle tego kodeksu król, mając 3 córki, może rozporządzać tylko ¼ częścią majątku. Z tego powodu przed kilku laty parlament nie chciał przyjąć na rzecz państwa darowizny króla w sumie 46 milionów, obawiając się, że po śmierci króla spadkobiercy mogliby tę darowiznę kwestyonować. Ponieważ król oświadczył, że jest w porządku z kodeksem, sądzono, że rozporządził tylko ¼ majątku. Na tej podstawie oszacowano wtedy majątek króla na minimalną sumę 180 milionów. Prawo do spadku mają trzy córki króla: ks. Ludwika, była żona ks. Filipa Koburskiego; hr. Stefania Lonyay i ks. Klementyna.

Co do baronowej Vaughan, to chodzi przedewszystkiem o legalność jej małżeństwa. Król zawarł z nią małżeństwo kościelne, co stwierdził proboszcz w Laeken. Ale w Belgii „code civil" uznaje za ważne tylko małżeństwo, zawarte wobec urzędu cywilnego, gdyż w Belgii ślub cywilny jest obowiązkowy. A ponieważ król w tych sprawach podlega kodeksowi cywilnemu, więc małżeństwo jego z bar. Vaughan wobec państwa jest nieważne. Również i morganatyczne małżeństwo — o ile je król zawarł — jest w Belgii w tym wypadku nieważne. Co do spraw spadkowych, to chodzi tylko o to, czy król swoich synów z baronową legitymował, czy nie. Przy drugim synie król Leopold zapisany jest jako „père denommé — ojciec wymieniony — zaś przy pierwszym jako „père inconnu" ojciec nieznany. Dzieci nieprawe, ale uznane mają pewne prawo do spadku, gdyż „code civil" w § 758 powiada, że takiemu dziecku przypada połowa legitymy, czyli spadku legalnego dziecka. O prawach do tronu niema naturalnie mowy.

Mimo to prasa klerykalna pisze o baronowej Vaughan, jakby o królowej i oświadcza pośrednio, że rozstrzyga tu ślub kościelny, chociaż w Belgii obowiązuje ślub cywilny. Na podstawie ślubu kościelnego otrzymał podobno nuncyusz w Brukseli polecenie z Watykanu, ażeby się opiekował baronową Vaughan. Kościół powiada, że ślub kościelny obowiązuje każdego bez wyjątku katolika.

Kronika.

Kraków, 20 grudnia.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we środę dnia 22 b. m., o godzinie 5 popołudniu.

„Nowa Reforma" przed sądem pruskim. Przed kilku dniami — jak donoszą pisma poznańskie, toczył się przed pruskim sądem karnym w Poznaniu proces przeciwko „Nowej Reformie" — i to z powodu korespondencyi z Poznania, zamieszczonej w piśmie naszem, w numerze z dnia 11 września r. b., w której porównywano towarzystwa hakaty, z towarzystwami „Straży" polskiej w zaborze pruskim. W jednym z ustępów tej korespondencyi, prezydent regencyi poznańskiej dopatrzył się obrazy starszego burmistrza poznańskiego dr Wilmsa i wskutek tego zgłosił wniosek karny przeciwko autorowi korespondencyi i odpowiedzialnemu redaktorowi naszego pisma. Pierwszego nie wyśledzono, redaktora zaś, jako obcokrajowca, nie można było pociągnąć do odpowiedzialności. Sąd orzekł zatem tylko konfiskatę i zniszczenie egzemplarzy nr 416 „Nowej Reformy" w obrębie państwa pruskiego.

Z wczorajszej niedzieli. Wczorajsza niedziela przedświąteczna, odznaczela się ładną i łagodną pogodą oraz wielkim ruchem ulicznym trwającym do późnego wieczora. Zwłaszcza po południu ożywiły się ulice miasta, gdyż tysiączne rzesze mieszkańców udawały się w różne strony, by wziąć udział w rozlicznych przedświątecznych aktualnych rozrywkach, do jakich doliczyć należy loterye gospodarcze na dom pracy na Kazimierzu w ujeżdżalni przy ulicy Zwierzynieckiej i kiermasz gwiazdkowy w saskiej sali Bardzo liczna publiczność zwiedzała wystawę gwiazdkową w Tow. technicznem Tłumy pospieszyły też na różne odczyty i wieczorki patryotyczne urządzane w lokalach różnych stowarzyszeń. Mimo świątecznego dnia ruch handlowy był też bardzo ożywiony, zwłaszcza w Rynku głównym, gdzie las drzewek (choinek) przerzedził się znacznie, rozchwytywany przez publiczność tak, że dopiero jutrzejszy dzień targowy zasili Rynek nowym materyałem zwiezionym przez okolicznych wieśniaków.

Otwarcie szkoły drukarskiej. Wczoraj rano odbyło się w Krakowie uroczyste otwarcie szkoły drukarskiej, zorganizowanej przez Stowarzyszenie drukarzy i litografów, z pomocą gminy miasta Krakowa, a mającej na celu teoretyczne i fachowe wykształcenie młodzieży poświęcającej się zawodowi drukarskiemu.

Na uroczystość otwarcia nowej szkoły przybył prezydent miasta dr Leo, wiceprez. dr Szarski i Sare, komitet szkolny z przewodniczącym p. Wacławem Anczycem na czele, reprezentanci władz przemysłowych, instruktor stowarzyszeń p. Witold Ostrowski, st. inspektor przemysłowy radca Kremer, wszyscy właściciele drukarń i zakładów litograficznych w Krakowie i Podgórzu, prezydent Izby handlowej p. Dattner, kierownik szkoły, p. Dreziński, z gronem nauczycieli, oraz uczniowie tych zakładów w liczbie przeszło 80.

Po nabożeństwie na intencyę powodzenia szkoły, odprawionem w kościele Franciszkanów, udano się do budynku miejskiej szkoły im. Kochanowskiego, przy ulicy Loretańskiej l. 16, gdzie w jednej z sal szkolnych na II p. odbyło się otwarcie szkoły.

Pierwszy przemówił p. Anczyc, który na wstępie podziękował gminie miasta za użyczenie lokalu, oraz właścicielom drukarń za życzliwość wobec nowej szkoły, do której uczęszczać będą uczniowie zwolnieni w godzinach szkolnych od pracy zawodowej u swych pryncypałów. Dalej zwrócił się mowca do młodzieży, wykazując im, że Kraków stoi na wyżynie sztuki drukarskiej, więc zadaniem ich być powinno nie tylko odrobienie mechaniczne obowiązującego kursu, ale przyłożyć się usilnie, by z kursu takiego odnieść prawdziwą korzyść dla sztuki, której się poświęcili.

Prezydent dr Leo, zabrawszy następnie głos, podniósł zasługi p. Anczyca w zorganizowaniu szkoły, obejmującej obecnie kurs dwuletni, zaznaczając, że kurs pierwszy, teoretyczny, odbywać się będzie w szkole miejskiej przy ulicy Loretańskiej, a praktyczny, uposażony w odpowiednie utensylia, w nowym gmachu budowanego właśnie Miejskiego Muzeum Przemysłowego. Mowca życzył w końcu młodocianym frekwentantom szkoły, by sławę drukarstwa krakowskiego, tak ugruntowaną we wszystkich innych ziemiach polskich, nadal pracą swą podtrzymali.

Prezydent Izby handlowo-przemysłowej, p. M. Dattner, w przemówieniu swojem podniósł zasługi prezesa Związku drukarzy, p. Wacława Anczyca i wyraził mu serdeczne podziękowanie za inicyatywę w zorganizowaniu tej tak bardzo potrzebnej szkoły, oraz za pomoc materyalną, jaką przyczynił się do powstania szkoły.

Na zakończenie przemówił kierownik szkoły p. Dreziński, który zapowiedział pierwszą lekcyę na dzień dzisiejszy.

Nauka w szkole drukarskiej (która jak nadmieniliśmy obejmie dwa kursy: teoretyczny i praktyczny) odbywać się będzie w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki od godziny 5 do 7 wieczór i na razie, dopóki nie stanie Muzeum przemysłowe, będzie kursem wstępnym teoretycznym, podzielonym na dwa oddziały i da uczniom podstawę do regularnych dwuletnich wykładów, rozpoczętych w roku przyszłym. Szkoła jest obowiązkowa dla wszystkich uczniów, których pryncypałowie są członkami Stowarzyszenia drukarzy i litografów.

Otwarcie Barbakanu. Jak o tem donosiliśmy, na polecenie prezydenta miasta otwarto dla publiczności dla zwiedzania Rondel przy bramie floryańskiej, t. zw. Barbakan, w którym jak wiadomo, artysta malarz p. Styka projektuje urządzenie panoramy Grunwaldu. Wnętrze Rondla wczoraj, z powodu niedzieli zwiedzała bardzo liczna publiczność, z której większa część po raz pierwszy miała sposobność oglądać tego rodzaju budynek wewnątrz, widząc dotychczas tylko zewnętrzną jego szatę. Między zwiedzającymi było bardzo wielu wojskowych, szczególnie niższych stopni, a z tych artylerzyści z zajęciem przyglądali się otworom strzelnicowym i dwom starym działom umieszczonym w Barbakanie z lufami w otworach strzelnicowych, skierowanych na miasto. Są to dwie armaty z czasów polskich, ogromnych rozmiarów moździerz i długa śmigownica. Na tej ostatniej wiednieją nie wyraźne kształty herbu jakiegoś, nigdzie niema jednak daty, z którego czasu pochodzą. Nadmienić należy, że przed dwudziestu jeszcze laty można było widzieć z zewnątrz do wnętrza Barbakanu, gdyż w miejscu dzisiejszych szczelnych drzwi z ciężkich drzwi, były tam kraty żelazne, kratowe, tworzące stylową całość z budynkiem, które niewiadomo dlaczego (a gdzie byli wtedy konserwatorowie?) zmienione zostały na dzisiejsze bramy drewniane.

Wystawa portretów kobiecych, urządzona przez Polski Związek niewiast katolickich, odbędzie się, jak już zadecydowano, w pierwszej połowie lutego w gmachu Tow. Przyjaciół sztuk pięknych. Komitet uprasza o dalsze zgłaszanie dzieł sztuki na ręce prof. Kostaneckiej (Kolejowa 10) i prof. Aksentowicza (Akademia sztuk pięknych. Pożądane są portrety, przedstawiające Polki, lub portrety kobiece, malowane przez polskich malarzy, przedewszystkiem pochodzące z XVIII lub pierwszej połowy XIX wieku W pewnym zakresie uwzględnione będą także miniatury, biusty i rysunki. Dotychczasowe zgłoszenia przyniosły nader obfity materyał, tak, że komitet uprasza o rychłe propozycye, aby można je jak najszerzej uwzględnić, musi bowiem liczyć się ze szczupłością miejsca. Dotychczas przyrzeczono wiele nader ciekawych dzieł sztuki, między innemi ze zbiorów hr. Potockich w Krzeszowicach i pod Baranami, od hr. Branickiej, hr. Tarnowskich itd.

„Straż Polska" w Krakowie ostrzega przed oszustem, który bez książki, kwitów i legitymacyi „Straży" stara się wyłudzić wkładki od członków.

Ze sprzedaży gwiazdkowej wydawnictw dla dzieci, młodzieży oraz wszystkich dzieł — ofiarował p. K. Wojnar (Księgarnia ul. Szewska L. 20) 10% na rzecz krakowskiego Koła pań T. S. L. a więc na polskie szkoły na kresach. Zarząd krak. Koła Pań T. S. L. zwraca się do ogółu polskiego, aby zechciał łaskawie zakupywać podarki gwiazdkowe w tej księgarni. W dniach 21, 22 i 23 b. m. dyżurować będą panie z zarządu Koła pań.

Z teatru miejskiego. Komedye Moliera, „Mizantrop" i „Małżeństwo z musu" grane będą we wtorek, poczem na czas pewien schodzą z afisza, aby ustąpić miejsca repertoarowi świątecznemu. Czwartkowe przedstawienie „Dziadów" rozpocznie się o godzinie 7.

Z teatru ludowego. Wczorajsze trzy przedstawienia w teatrze ludowym, wypełniły widownię, bawiącą się doskonale. Po południu odegrano zabawną farsę „Dom waryatów", następnie odbyło się bardzo udatne przedstawienie kinematografu „Kosmos". Wieczór wypełniły „Dzwony z Corneville", które poszły w wykonaniu wokalnem i gry aktorskiej już zupełnie sprawnie. Dzisiaj odegraną zostanie tylko jedna sztuka jednoaktowa: „Wyprawa ślubna"; resztę wieczoru dopełni przedstawienie kinematografu. Jutro, we wtorek na benefis p. Sabiny Zielińskiej, „Dzwony z Corneville" po raz czwarty. W przedstawieniu benefisowem ulubienicy publiczności krakowskiej, utalentowanej artystki p. Zielińskiej, wystąpi gościnnie znany śpiewak prof. Issakowicz, w roli margrabiego. We środę, w tej samej samej operetce, w roli Dziewanny, debiut p. Aurelii Sobolówny. — Na czwartek przygotowuje dyrekcya jasełka: „Boże Narodzenie" p. Michała Świerzyńskiego.

Taksy wojskowe. Magistrat krakowski ogłasza wezwanie do obowiązanych do opłaty taks wojskowych, aby zgłaszali się w styczniu w tej gminie, w której zamieszkują w dniu 1 stycznia. Zgłoszenia wnosić można pisemnie, na dwóch formularzach meldunkowych, które należy wypełnić. Formularze te interesowani otrzymają bezpłatnie w magistracie. Przesyłki zgłoszeń wolne są od opłaty pocztowej. Osoby, które nie uczynią zadość wezwaniu w przepisanym czasie lub formularze wypełnią niezgodnie z prawdą, narazić się mogą na karę pieniężną ewentualnie areszt, przewidziany w ustawie karnej.

Adaptacye w sali sądowej. Z powodu zbliżającego się procesu Janiny Borowskiej, wobec spodziewanego tłumnego napływu publiczności na rozprawę, zarządzone zostały przez kierownika sądu karnego dra Pogorzelskiego pewne adaptacye w sali, które pozwolą uniknąć ścisku i zamieszania. — Mianowicie audytoryum podzielono żelaznemi baryerami na trzy części. Do tylnej części sali, przeznaczonej dla publiczności, nie mającej miejsc zarezerwowanych, prowadzą dawne drzwi z głównego korytarza, opatrzone nrem 20, dla członków adwokatury i urzędników sądowych, odgrodzono środkową część sali, w której zmieścić się może około 80 osób, wreszcie przednią część sali przeznaczono dla świadków i niektórych osób za specyalnemi biletami. Dziennikarzy (na 10 osób) ograniczono żelazną karyerą od zastępnych miejsc, co pozwoli na swobodniejszą nieco niż w dawnych warunkach pracę. Galerya (40 miejsc siedzących), przeznaczona jest wyłącznie dla pań.

Aresztowanie złodzieja. Wczoraj przed południem aresztowano na tutejszym dworcu kolejowym w poczekalni III. klasy znanego policyi rzezimieszka Szymona Spillinga false Seicera, który, korzystając z tłoku, usiłował wyciągnąć pugilares z kieszeni wracającemu z Prus robotnikowi Janowi Głazowi. Ten spostrzegł wczas kradzież i chwytając złodzieja „in flagranti" za rękę, oddał go policyi. Spilling był już kilkakrotnie za kradzieże karany, mieszkał w Dębicy i stąd robił wycieczki na linię kolejową aż po Oświęcim, okradając robotników, wracających z zarobkiem z Prus. Przy aresztowanym znaleziono dziesięć pierścionków, pochodzących prawdopodobnie z kradzieży.

Z kraju.

Dla szkół polskich na Śląsku. Od lat 24, polska „Macierz Szkolna" w Cieszynie pracuje pośród bardzo trudnych warunków nad szerzeniem oświaty i nauki, zakładając szkoły średnie i ludowe, ochronki, czytelnie i biblioteki. Obecnie na etacie śląskiej „Macierzy szkolnej" znajdują się następujące zakłady wychowawcze: Szkoła 4-klasowa w Bogumin-nie-dworzec, licząca 200 uczniów; szkoła sześcioklasowa ludowa, mająca już pierwszą klasę wydziałową, a licząca 531 uczniów; szkoła 3-klasowa w Dziećmorowicach, mająca 194 uczniów; szkoła 1-klasowa w Kończycach Małych z 77 uczniami; szkoła 5 klasowa w Ostrawie Polskiej z 330 uczniami i szkoła 1 klasowa w Toszonowicach Górnych z 66 uczniami; ochronki w Boguminie-dworzec, Cieszynie, Gruszowie, Michałkowicach, Ostrawie Polskiej (Głoduiów i Zarubek), tudzież w Rychwałdzie, z ogólną liczbą dzieci 381; bursa w Cieszynie z 92 wychowankami; kursa uzupełniające żeńskie w Cieszynie z 18 uczenicami; wreszcie gimnazyum realne w Orłowej, liczące 90 uczniów.

Następujące zakłady, utworzone przez „Macierz Szkolną", przeszły na etat publiczny: gimnazyum filologiczne w Cieszynie; szkoła ludowa w Niem. Lutyni; szkoła ludowa w Gruszowie; ochronka w Dąbrowie. Niepoślednią cyfrę wydatków „Macierzy Szkolnej" stanowią zapomogi dla biednych uczniów polskich szkół średnich, t. j. dla uczniów gimnazyum i seminaryum w Cieszynie, tudzież gimnazyum realnego w Orłowej.

Koszta utrzymania zakładów pokrywa „Macierz" z publicznej ofiarności, skutkiem jednak zbiegu znanych okoliczności ofiarność społeczeństwa tak w Królestwie Polskiem jako też w Galicyi na cele „Macierzy Szkolnej" zmalała w ostatnich dwóch latach tak dalece, iż dochody nie starczą na pokrycie najniezbędniejszych wydatków. To też niedobory „Macierzy szkolnej" wzrosły już obecnie do ostatecznej granicy.

Wobec tego „Macierz szkolna" na Śląsku zwraca się do całego społeczeństwa z usilnem wezwaniem o pomoc, ażeby mogła wobec naporu niemieckiego i czeskiego sprostać swojemu zadaniu, ażeby nie tylko utrzymała dotychczasowy dorobek oświatowy, ale powiększyła go i zupełnie zabezpieczyła.

Odezwę polskiej „Macierzy szkolnej" na Śląsku polecamy gorąco ofiarnej publiczności, dodając, że w odbieraniu datków pieniężnych pośredniczy administracya naszego pisma. Można je także posyłać na ręce p. Ignacego Domagalskiego, dyrektora Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, jako skarbnika „Macierzy polskiej" na Śląsku.

Zakopane, 18 grudnia. Rada gminna uchwaliła przeznaczyć 500 koron, płatne w 5 rocznych ratach na Dar Grunwaldzki.

Brzesko, 18 grudnia. W Maszkienicach, staraniem kierownika tamtejszej szkoły, założyło Tow. ogrodnicze w Tarnowie sad przy budynku szkolnym. Zasadzono 52 drzewa szlachetne, odmiany różnego gatunku. Jestto pierwszy sad we wsi i spodziewamy się, że oddziała on zachęcająco na ludność, która zamiast wierzb przed domem, sadzić zacznie drzewa owocowe. Gdy przybył do Maszkienic p. Kurowski, profesor szkoły ogrodniczej z Tarnowa i popularnie, umiejętnie, a z ciepłem i życzliwością przeprowadził pogadankę z licznie zebraną ludnością, to zdołał już wtedy przekonać i zainteresować wielu włościan, którzy zasypali prelegenta różnemi pytaniami ze sadownictwa i w wielu swoich wątpliwościach z zaufaniem się informowali. Skutek był taki, że zaraz wtedy zyskało Towarzystwo 5 członków, którzy korzystać będą z rozdawnictwa drzewek statutem przewidzianego, a za nimi niezawodnie pójdą i inni. W ten sposób zajęło Towarzystwo nową placówkę, gdzie może swą piękną działalność pożytecznie rozwijać. To też wdzięczność należy się pp. dr Gałeckiemu, dyr. Maciaszkowi i prof. Kurowskiemu, za akcyę w tym kierunku.

Tarnów, 17 grudnia. (Posiedzenie Rady miejskiej. — Teatr ludowy Pilarskiego).

Pod przewodnictwem burmistrza dra Tertila odbyło się wczoraj posiedzenie Rady miejskiej. Po odczytaniu protokółu r. Margulies zainterpelował burmistrza w sprawie postępowania policyi przy rozdzielaniu kart wyborczych do komisyi podatkowej. Do interpelacyi przyłącza się dr Rappaport. Po wyjaśnieniach burmistrza zabrał głos dr Schützer i w ciętej mowie wykazuje brak podstaw do interpelacyi. Interpelanci dlatego są zagniewani na policyę, iż ta nie stoi na ich usługach.

Z kolei załatwiono wniosek magistratu, sprzeciwiający się prośbie p. Łuszczowskiej o zatwierdzenie planu parcelacyi ogrodu przy ul. Krakowskiej, uchwalono 200 kor. na odnowienie ołtarzy w kościele klasztoru OO. Bernardynów, sprawę zaś datku na sprawienie trzech tarcz zegarowych na wieży katedralnej odroczono.

Przed przystąpieniem do dyskusyi budżetowej zarządził burmistrz tajne posiedzenie, celem uchwalenia awansu dla urzędników miejskich.

Podczas dyskusyi budżetowej zabrał głos referent dr Ringelheim. Mowca w dłuższem przemówieniu wykazywał ujemne strony miejskiego budżetu, a przedewszystkiem krytykował 39% dodatek, który magistrat pragnie zwalić na biedne sfery obywateli. Na podstawie cyfr z ostatnich 3 lat mowca wykazał, że siła podatkowa ogromnie maleje. Inwestycye są zbytkowne. Wykazawszy braki budżetowe, referent krytykuje niektóre pozycye i usprawiedliwia skreślenie dodatku do podatków do 26 proc.

Po wyjaśnieniach burmistrza, zabrał głos ks. dr Żygulński, który stając w swej mowie na stanowisku dobrego gospodarza, przepowiada miastu progresywne rozchody. Jest przeciwny zniżaniu ceny gazu i nadto radzi zaprowadzić grosz czynszowy. Po przemówieniu r. Marguliesa dyskusyę odroczono.

Z początkiem tygodnia bawił w naszem mieście ludowy teatr p. Pilarskiego, który dał trzy przedstawienia: „Osiołkowi w żłoby dano", „Szczęście Frania" i „Króla". Należy podnieść zgranie się artystycznego zespołu trupy p. Pilarskiego, oraz podniesienie się poziomu gry aktorów. Na pierwszy plan, jak zwykle, wybili się p. Pilarski i p. Olska; należy nadto wymienić pp. Barwińskiego, Arciszewską, Kamilewiczównę, Leońskiego i Czajkowską.

Z Błażowej (pow. Rzeszów) piszą nam: W dniach 11 i 12 b. m. odbyły się tu staraniem zorganizowanego przez nauczycielstwo teatru włościańskiego uroczyste wieczory dla uczczenia rocznicy listopadowej. Program zawierał słowo wstępne, pieśni chórowe, występ orkiestry smyczkowej, pod batutą p. Błażewskiego, deklamacye i sztuczkę p. t. „Pod borem Żyrzyna". Prawdziwy talent aktorski okazali amatorzy p. Klus (żyd), p. Świetlik (gen. Kruk) i p. Hlavati (pułkownik). Inteligencya i lud licznie zgromadzony, nie szczędzili pochwał i oklasków. Uznanie należy się pp. A. Hellmanowi i W. Błażewskiemu, za urządzenie tych wieczorów.

Pożar w Borysławiu. W nocy z piątku na sobotę przy tłokowaniu zapalił się w Borysławiu szyb Goldsteina i Łaszcza. Doły ropne paliły się jeszcze do soboty wieczór.

Sambor, 19 grudnia. (Wieczór Wyspiańskiego. Z „Sokoła". Tow. Win. à Paulo). Staraniem P. S. L. odbył się w ubiegłym tygodniu, w sali kasyna miejskiego, uroczysty wieczór ku czci Stanisława Wyspiańskiego. Słowo wstępne wypowiedziała panna Marya Krupińska, poczem nastąpiły deklamacye utworów poety i produkcyo muzyczne. Sala kasynowa była szczelnie wypełniona publicznością.

W „Sokole" zrezygnowali z godności swoich prezes i jego zastępca, wobec czego, zaraz po świętach, zwołane zostanie nadzwyczajne walne zgromadzenie członków.

W czterdziestą rocznicę założenia Tow. św. Wincentego à Paulo odbyła się w sali Rady powiatotowej piękna uroczystość pamiątkowa, podczas której ks. kanonik Makowiec wygłosił wykład na temat rozwoju idei miłosierdzia w społeczeństwie chrześciańskiem i podał kilka dat z dziejów towarzystwa w naszem mieście. Towarzystwo św. Wincentego à Paulo rozwija pomiędzy ludnością uboższą w mieście naszem istotnie humanitarną działalność, cieszy się też poparciem instytucyi publicznych, które przy zamknięciach rachunkowych zawsze o niem pamiętają. Jeden z cichych dobrodziejów Towarzystwa uczynił w r. b. na cele jego poważny zapis ze swego nieruchomego majątku, obłożył go jednak rozmaitemi kodycylami, umożliwiającemi Towarzystwu dopiero za kilkadziesiąt lat przyjście w posiadanie tego majątku.

Aresztowanie kapitana rosyjskiego. W Brodach aresztowała żandarmerya kapitana straży granicznej Surkowa, który należy do „wywiadowców" i ma zabronione przekroczenie granicy austryackiej. Starostwo brodzkie puściło Surkowa wolno, przestrzegając go jednak, że gdyby jeszcze kiedykolwiek przekroczył granicę austryacką, będzie wydany sądowi.

Z Michałkowic na Śląsku piszą nam: Na gwiazdkę dla dziatwy szkoły polskiej złożono w dalszym ciągu pewną sumę. Komitet dziękując serdecznie ofiarodawcom, prosi o dalsze nadsyłanie grosza.

Gimnazyum polskie w Czerniowcach. Czytamy w „Gazecie Polskiej": Projekt utworzenia gimnazyum polskiego w Czerniowcach zaczyna przybierać realniejsze kształty i wchodzić w fazę urzeczywistnienia. To też Koło czerniowieckie T. S. L. czyni zabiegi celem zebrania potrzebnych funduszów. Onegdaj dwaj delegaci Koła urządzili w gronie znajomych i osób wybitniejszych subskrypcyę, której rezultat jest wcale poważny, gdyż zaraz w pierwszym dniu częścią subskrybowano, częścią gotówką wpłacono 2.485 koron.

Ze świata.

Stała komunikacya balonami. Z Monachium telegrafują: Zawiązało się tu towarzystwo akcyjne, które z wiosną r. 1910 zaprowadzi stałą komunikacyę balonową, przy pomocy balonów typu Parseval, między Monachium a Oberammergau.

Niemiecka flota powietrzna. Balon wojskowy „Parseval III" odebrany dzisiaj na własność armii niemieckiej, zostanie umieszczony w Kolonii. W konstrukcyi znajdującego się w Kolonii balonu wojskowego „Zeppelin II" przedsięwzięte zostaną praktyczne zmiany, których potrzebę wykazały ostatnie manewry.

Na T. S. L. P. Leon Piątkowski w Krakowie złożył na ręce skarbnika I Koła T. S. L. grzywnę ściągniętą od służącego w kwocie K 4.

Składki. Na obiady dla biednych studentów złożył W. A. 5 K, które, będąc w przykrem położeniu, otrzymał od p. Melcherta ze Lwowa.

Mianowania. Lekarz okręgowy w Mielnicy dr Adam Kraus został zamianowany asystentem sanitarnym i przydzielonym do starostwa w Jarosławiu.

Z kalendarza. W poniedziałek 20 grudnia: Bogumiła ż. i Juliusza m.; we wtorek 21 grudnia: Tomasza ap. i Seweryna; we środę 22 grudnia: Zenona ż. i Honorata.

Wschód słońca 21 grudnia o godz. 7 min. 39; zachód o godz. 3 m. 88; długość dnia 7 godzin 59 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 19 grudnia termometr doszedł od — 4·8 do + 4·8 C.; — barometr opadał.

Dnia 20 grudnia o godz. 7 rano stan barometru 735·2 mm., termometru 4·2 C.; wiatr wschodni.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

W poniedziałek: „Gromiwoja".
We wtorek: „Mizantrop" i „Małżeństwo z musu".
We środę: „Wesele".
We czwartek: „Dziady".
W piątek teatr zamknięty.
W sobotę po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Noc listopadowa"
W niedzielę po południu: „Warszawianka" i „Sędziowie"; wieczór: „Gromiwoja".
W poniedziałek: „Gromiwoja".

Repertuar teatru ludowego.

W poniedziałek: „Wyprawa ślubna" i przedstawienie kinematografu.
We wtorek: „Dzwony z Corneville" (benefis p. Zielińskiej.)
We środę: „Dzwony z Corneville".
We czwartek: „Boże Narodzenie".
W piątek: Teatr zamknięty.
W sobotę po południu: „Boże Narodzenie"; wieczór: „Dzwony z Corneville".
W niedzielę po południu: „Boże Narodzenie": wieczór: „Biedna dziewczyna".
W poniedziałek: „Berek Joselowicz".
We wtorek: „Dzwony z Corneville".
We środę: „Boże Narodzenie".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

W poniedziałek: Dr. Eugeniusz Kiernik: Życie mórz polarnych (2 wykłady ilustr. obrazami świetlnemi).
We wtorek: P. Stanisław Szpotański: Stronnictwo i organizacya wielkiej emigracyi (wykład III.)

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie

(w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej, o g. 6.)

W poniedziałek: Prof. Władysław Żłobicki: Paradoksy w przyrodzie (wykład ostatni.)
We wtorek: Dr Mieczysław Limanowski: Kras nad Adryatykiem (wykład I.)

Kronika lwowska.

Lwów, 20 grudnia.

Pomoc młodzieży polskiej z Królestwa. Z inicyatywy „Polskiej Ligi narodowej" we Lwowie zaczęto w sierpniu b. r. zbierać fundusze na popieranie materyalne ubogiej młodzieży akademickiej z Królestwa, odbywającej studya w polskich zakładach naukowych. Obecnie utworzono osobny komitet obywatelski, który odbył jedno posiedzenie w ubiegłym tygodniu pod przewodnictwem p. Rawity-Gawrońskiego w obecności członków wydziału naczelnego P. L. N., profesorów politechniki i akademii dublańskiej, tudzież przedstawicieli głównych

towarzystw akademickich. Komitet ten powierzył dalsze prowadzenie akcyi komisyi wykonawczej, do której zostali wybrani pp.: Gałusza, Giejsztor, prof. Hauswald, prof. dr Karpiński, adw. dr Korytko, Krzysztofowicz, dr Orłowicz, prof. dr Pazdro, p. Popławska. Z dotychczasowych składek zebrano kilkaset koron na ten cel. Komitet prosi o łaskawe nadsyłanie dalszych datków dla młodzieży naszej do Banku zaliczkowego we Lwowie, Hetmańska 10, z uwagą: „Pomoc dla młodzieży z Królestwa“ na książeczkę L. 7747.

Z karnawału we Lwowie. Sylwestrowy wieczór z tańcami, który urządza Tow. Bratnia Pomoc słuchaczów politechniki i „Życie“ w kasynie miejskim, zapowiada się świetnie. W toku są prace komitetu, który się stara, aby zabawa godnie zainaurowała sezon taneczny. Po zaproszenia należy się zgłaszać pisemnie pod adresem Tow. „Życie“, Lwów Lindego 6.

Kółko słuchaczów inżynieryi szkoły politechnicznej we Lwowie, wybrało nowy zarząd. Przewodniczącym został Karol Heczko, zastępcą Ksawery Miączyński, skarbnikiem Stefan Pomirski, bibliotekarzem Henryk Tażbierski, sekretarzem Edward Jaworzyński: do wydziału wybrani: Kazimierz Cibło, Ernest Bisanz, Roman Głaczyński, Bolesław Jaworczykowski, Aleksander Zborzyl, Józef Rogowski, Karol Jaworski, Karol Ripa; do komisyi lustracyjnej dr Stefan Bryła, Stanisław Bac, Władysław Jasiński.

Rozprawa przeciw mordercy Stoffów, Fedkowi Dawydiakowi, rozpoczęła się dzisiaj przed sądem przysięgłych we Lwowie.

Kradzież 14.000 K. W sprawie kradzieży 14.000 K z wozu pocztowego na dworcu kolejowym we Lwowie, wpadły władze pocztowe na nowy ślad sprawcy. Aresztowano pewnego woźnego, który już 6 lat służy na poczcie. Poprzednio aresztowani okazali się niewinnymi.

Repertoar teatru lwowskiego.

We wtorek: „Walc miłości“.
We środę: „Walc miłości“.
We czwartek: „Walc miłości“.

Głosy publiczne.

Z okazyi dziesięciolecia „Związku katolickich krawców w Krakowie“. Z wielkiemi trudnościami walczyć u nas musi każda firma, która odeszła od zwykłego szablonu. Jedną z takich firm postępowych jest „Związek katolickich krawców w Krakowie“, ulica Floryańska l. 7, posiadający swą filię także w stolicy kraju, we Lwowie, plac Halicki 7. Pierwszym prezesem tego „Związku“ był X. kanonik dr Józef Caputa, obecnie na czele „Związku“ stoi p. Karol Rolle, inżynier. Dziesięć lat istnienia „Związku“ w Krakowie z obrotem funduszów blisko milionowym dowodzi, że to przedsiębiorstwo ma wszelką racyę istnienia. Niestety, panuje u nas w pewnych sferach przekonanie, że tylko w Wiedniu lub Paryżu można się dobrze ubrać. Jest to jednak zapatrywanie z gruntu błędne. W „Związku krawców“ bowiem można być ubranym zupełnie tak samo, jak zagranicą, tym samym krojem, wedle ostatnich wymogów mody i komfortu. „Związek“ sprowadza na każdy sezon materyały angielskie z Bradford, Huddersfield, Leeds i t. d., a oprócz tego zaopatruje się w odpowiedni zapas materyałów krajowego wyrobu. Pracownia „Związku“ zatrudnia w Krakowie 50 ludzi, we Lwowie zaś 15. Pracownia krakowska i sklep z nią połączony, urządzone są w sposób, przynoszący zaszczyt kierownikom „Związku“. Przy wykonaniu prac, powierzonych przez klientelę, zajętych jest czterech przykrawaczy, którzy ukończyli Akademie krawieckie w Wiedniu i Monachium. W naszych warunkach niezmiernie ważnym artykułem są ubrania gotowe, produkcya ich w „Związku“ dochodzi już obecnie do sumy 60.000 koron wartości. „Związek“ poza klientelą, kupującą gotowe ubrania, ma także inną, która zaopatruje się w ubrania zrobione na obstalunek. Należy do niej duchowieństwo, oraz znaczny zastęp urzędników państwowych i obywatelstwa krakowskiego. Spodziewać się wolno, że nawet ci, którzy dotąd szukali szykownego i eleganckiego ubrania gdzieindziej, zwrócą się do „Związku“. *J. T.* 7738 9 4

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **„Kupiec Polski“.** Wychodzący w Krakowie od lat trzech organ fachowy kupiectwa polskiego w Galicyi, rozszerzył znacznie swoją część redakcyjną i zaprowadza w niej rozmaite ważne ulepszenia. Wydawcy zaprosili do współpracownictwa profesorów krakowskiej Akademii handlowej, którzy podjęli się redagowania osobnych działów. I tak: redakcyę działu towaroznawczego objął prof. Belland, działu gospodarczo-prawniczego profesorowie W. Skalski i dr T. Lulek.

Numer ostatni „Kupca Polskiego“ z dnia 15 grudnia przedstawia się wprost okazale. Znajdujemy w nim następujące artykuły: U progu Nowego Roku. — O ulgach przy podatku dochodowym. — Wino w handlach. — Inicyatywa wytwórcza (W. Skalski). — Inwentarz kupiecki (dr T. Lulek). — Przegląd gospodarczy (dr T. Lulek). — Z dziedziny prawa handlowego. — Zlecenia telefoniczne. — Informacye o konjunkturach. — Wiec kupców. — Dalej obszerny dział towaroznawczy, a w końcu dużo wiadomości kupiecko-kronikarskich.

Wydawnictwo spodziewa się, że tak zreformowany organ tem większe obudzi zainteresowanie wśród naszego kupiectwa i stanie się dla nich niezbędnym poradnikiem i przewodnikiem w sprawach zawodowych i społecznych, czego doskonale redagowanemu temu pismu szczerze życzyć należy.

— **Pan Balcer w Brazylii,** wielki poemat epiczny Maryi Konopnickiej, opuścił prasę w dniu dzisiejszym, nakładem firmy Gebethnera i Wolffa. Miłośnicy piśmiennictwa, którzy oddawna z upragnieniem oczekiwali pojawienia się książkowego wydania „Pana Balcera“, wiadomość tę powitają z żywą radością. Księga wielkich rozmiarów, obejmująca 396 stronic druku in quarto rozpada się na 5 rapsodów.

Tytułowa karta, odbita ozdobnie, przynosi wizerunek okrętu, jako symbol treści poematu, mającego za przedmiot dolę polskiego wychodźcy w Brazylii.

Dział ekonomiczny.

⨯ **W sprawie subwencyi dla Kółek rolniczych** pisze „Gazeta lwowska“: W dziennikach krajowych podniesiono w ostatnich dniach żale, że ministerstwo rolnictwa w roku bieżącym nie uwzględniło dotąd prośby zarządu głównego Tow. „Kółek rolniczych“ o subwencyę na zakupno maszyn rolniczych do wspólnego użytku włościan. Zasięgnąwszy informacyj w ministerstwie, możemy donieść, że w tym roku ministerstwo nie mogło załatwić tej prośby w ten sam sposób, jak w latach poprzednich, ponieważ wskutek kilku nieprzewidzianych wypadków, a w szczególności, wskutek konieczności niesienia wydatnej pomocy okolicom dotkniętym klęskami elementarnemi, kredyty rolnicze w latach 1908 i 1909 zostały zużyte na pilniejsze potrzeby rolnictwa. Natomiast ministerstwo przyrzekło już głównemu zarządowi, że subwencyę przypadającą na r. 1909 wypłaci z początkiem roku 1910 i starać się będzie nadal w miarę środków budżetowych tę bardzo pożyteczną działalność „Kółek rolniczych“ skutecznie popierać.

Po śmierci Leopolda.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 20 grudnia)

Córki zmarłego króla.

Wiedeń. Księżniczka Ludwika belgijska i hrabia Lonyay odjechały do Brukseli.

Bruksela. Bar. Goffinet, wykonawca testamentu króla Leopolda, oświadczył:

Z ks. Klementyną i hr. Stefanią Lonyay, jesteśmy w zupełnej zgodzie. Obie córki nie myślą wcale występować sądownie przeciw testamentowi ojca. Natomiast z ks. Ludwiką Kokurską nie nastąpi pojednanie i rodzina gotowa jest ewentualnie doprowadzić do procesu. Rodzina nie chce jej wydać majątku, tylko chce ustanowić nad nią rodzaj kurateli i wypłacać jej roczne apanaże, obawiając się, że wierzyciele, a zwłaszcza były powiernik Mathasicz, mogą ją pozbawić majątku.

Bruksela. Król Albert zajął bardzo przychylne stanowisko wobec pragnienia ks. Ludwiki, ażeby się pogodzić z rodziną, co pośród ludności wywarło jak najlepsze wrażenie. Adwokat jej Jaspar udał się do Kolonii, ażeby tam położyć sekwestr na ewentualnych depozytach króla lub baronowej Vaughan.

Usunięcie dokumentów.

Paryż. Z zamku Balincourt, własności zmarłego króla, wywieziono kufer z dokumentami.

Socyaliści wobec króla.

Bruksela. Socyaliści i radykali odstąpili od zamiaru postawienia w Izbie deputowanych wniosku o zniesienie monarchicznej formy rządu ze względu na sympatye i szacunek, otaczające osobę nowego króla Alberta. — Przywódca radykalnych republikanów Janson, udał się nawet do pałacu króla, ażeby mu złożyć kondolencyę. Socyaliści poprzestaną na tem, że podczas składania przysięgi przez króla będą nieobecni.

Żałoba.

Rzym. Król Wiktor Emanuel zarządził 15 dniową żałobę dworską z powodu śmierci króla belgijskiego.

Żałobni goście.

Bruksela. Hr. Lonyay, mąż hr. Stefanii Lonyay, przybył wczoraj do Brukseli i powozem dworskim udał się do pałacu hr. Flandryi, gdzie żona jego zamieszkała. Zięć hrabiny Lonyay, ks. Otton Windischgraetz, przybywa dziś rano i zamieszka w hotelu Bellevue.

Przed zwłokami króla.

Bruksela. Wczoraj i dzisiaj od godziny 11 przed południem do godziny 3 po południu, wolno publiczności defilować przed zwłokami króla, spoczywającemi na katafalku w zamku królewskim w Brukseli. Ks. Ludwika za pośrednictwem adwokata swojego złożyła na trumnie ojca wspaniały wieniec.

Nowa sytuacya w Austryi.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 20 grudnia.)

Głosy przerażenia.

Wiedeń. „Sonn u. Montagsztg“ występuje gwałtownie przeciw zmianie regulaminu i nazywa ją **zamachem na państwo austryackie.**

Austrya stoi na początku bardzo poważnego przesilenia.

Bienerth o rekonstrukcyi gabinetu.

Wiedeń. Dziś przed południem zebrała się komisya budżetowa dla uchwalenia prowizoryum budżetowego. Pierwszy zabrał głos prezydent ministrów bar. Bienerth, który złożył bardzo ważne oświadczenie. Bar. Bienerth powiedział, że jest wdzięcznym Kramarzowi, iż uznał zasadę, że prawo powoływania ministrów jest prawem korony. Kramarz jednak naruszył tę zasadę, wiążąc z góry koronę co do zatrzymania pewnego stosunku narodowościowego przy powoływaniu ministrów.

Bar. Bienerth w dalszym ciągu swego przemówienia dał do poznania, **że rząd zgadza się na rekonstrukcyę gabinetu;** przedtem jednak, jego zdaniem, powinno nastąpić porozumienie stronnictw, a w pierwszym rzędzie prezydent prosi o uchwalenie prowizoryum budżetowego.

Zgromadzenia socyalistów czeskich.

Praga. Czescy socyaliści urządzili wczoraj tu i na prowincyi szereg manifestacyjnych zgromadzeń z powodu uzdrowienia parlamentu, dzięki reformie regulaminu. Wywody mówców przyjmowali bardzo licznie zebrani słuchacze z żywym aplauzem. Po zgromadzeniu w Pradze odbył się pochód demonstracyjny, zakończony zupełnie spokojnie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 20 grudnia.

Cannes. Wielki książę Michał rosyjski, stryjeczny dziadek cara Mikołaja, zmarł tu wczoraj popołudniu.

Demonstracya syonistów.

Czerniowce. Na wczoraj wieczorem zapowiedziało towarzystwo studentów syonistycznych burzliwą demonstracyę w teatrze, z okazyi wystawienia operetki: „Manewry jesienne“, z powodu wprowadzenia w tej sztuce na scenę kadeta żyda. Większość miejsc w teatrze zakupiły towarzystwa syonistyczne. Policya poczyniła ogromne przygotowania, aby nie dopuścić do demonstracyi. W parterze, w każdym rzędzie siedział jeden detektyw. Przed teatrem zebrały się tłumy ludności.

Do dyrektora teatru wysłali syoniści deputacyę z prośbą o skreślenie kilku ustępów w operetce.

Dyrektor widział się zmuszonym prośbie tej zadość uczynić, tak, że do demonstracyi nie przyszło.

Nowy ambasador rosyjski w Wiedniu.

Petersburg. Dotychczasowy ambasador ks. Urusow, ktory z powodu choroby dawno już prosił o dymisyę, będzie zastąpiony przez obecnego posła rosyjskiego w Brukseli.

Kradzieże w intendanturze rosyjskiej.

Petersburg. W związku z rewizyą intendantury w Moskwie, dokonano tam onegdaj licznych aresztowań. Uwięzieni zostali między innymi jeden pułkownik i kilku kapitanów.

Izwolski w Radzie państwa.

Petersburg. (Peters. Ag. tel.) Minister spraw zewnętrznych Izwolski został zamianowany członkiem Rady państwa przy pozostawieniu na dotychczasowem stanowisku.

Bułgarya i Rosya.

Petersburg. Słychać, że rokowania ponowne między Rosyą a Bułgaryą doprowadziły do pomyślnego wyniku. — Delegat bułgarski Drmitrjew 21 grudnia podpisze umowę, poczem bezzwłocznie wróci do Sofii.

Przesilenie gabinetowe w Portugalii.

Lizbona. Król Manuel przyjął dymisyę gabinetu. Wczoraj zaproszeni zostali prezydenci obu Izb na audyencyę.

Pogłoska o śmierci Menelika.

Rzym. Wedle depeszy, otrzymanej przez „Tribunę“ z Dżibutti, nadeszła tam wiadomość o śmierci króla Abissynii Menelika. W tutejszym urzędzie kolonialnym nie otrzymano dotąd potwierdzenia tej wiadomości.

Rewolucya w Nicaragua.

Nowy Jork. Jak „Associated Press“ z Managuy donosi, prosił tamtejszy amerykański wicekonsul o ochronę wobec zwolenników Zelaya którzy rozpoczęli rządy terorystyczne i więżą osoby podejrzane im, przyczem je także torturują.

Wiedeń. Król bułgarski odjechał wczoraj przedpołudniem do Meranu.

Blériot chory.

Wiedeń. Blériot, który nie wyleczył się jeszcze dobrze z obrażeń odniesionych w Konstantynopolu, przybył tu wczoraj w towarzystwie żony i został z dworca odwieziony do sanatoryum, gdzie będzie zbadany aparatem Roentgena.

Wybuch.

Caserta (w Hiszpanii). W domu, w którym potajemnie wyrabiano ognie sztuczne, nastąpiła eksplozya. Dom się zawalił. Zginęło 5 osób a kilka odniosło rany.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 20 grudnia.

Uczczenie dyrektora Horoszkiewicza. Wczoraj wieczór urządzony został w salach Grandhotelu, staraniem komitetu obywatelskiego, bankiet na cześć radcy dworu, p. Józefa Horoszkiewicza, który na stanowisku dyrektora kolei państwowych w Krakowie, zyskał ogólny mir, zarówno personalu urzędniczego dyrekcyi, jak szerszych sfer obywatelstwa krakowskiego.

W bankiecie wziął udział prezydent dr Leo i wiceprezydenci miasta, prez. Izby handlowej p. Dattner, wielu przedstawicieli władz autonomicznych i rządowych, oraz znaczne grono urzędników dyrekcyi kolejowej. Podczas uczty spełniono wiele toastów, między innymi przemawiali: prezydent dr Leo, hr. Antoni Wodzicki, p. Dattner, inspektor kolei dr Wróbel i inni. Ogólny charakter bankietu był nader serdeczny i był wyrazem uznania dla osoby zasłużonego obywatela i urzędnika.

Wypadek w kopalni przed sądem. Przed zwyczajnym trybunałem karnym pod przewodnictwem radcy Jasiewicza odbyła się dzisiaj rozprawa przeciw Jan..entemu Stolarzowi, 50 letniemu starszemu maszyniście z kopalni ołowiu w Kątach, obwinionemu o niedbałe wykonywanie swoich obowiązków, skutkiem czego spowodował śmierć jednego, a ciężkie poranienie dwóch górników.

Dnia 11 lipca b. r. miał Stolarz wraz z czterema pomocnikami, Janem Sojką i Janem Dyndą, Wróblem i Westenholzem przeczyścić wentylo kotłów wietrznych w komorze pompowej szybu „Matylda“ w Kątach. Obok kotłów musiano ustawić rusztowanie, którego budową kierował Stolarz. Gdy się jednak robotnicy znaleźli na rusztowaniu i zabrali się do rozbierania poszczególnych części pomp, Dynda upuścił na rusztowanie ciężkie łożysko kotła, i rusztowanie naraz się zawaliło, złamało rurę parową, tak, że para zaczęła się z siłą wydobywać. Dynda spadł i poparzył się tak, że w trzy dni potem umarł. Sojka i Westenholz odnieśli ciężkie poparzenia. Rzeczoznawcy stwierdzili, że przyczyną zawalenia się rusztowania była albo jego zła budowa, albo przegniłe belki. Po rozprawie, w myśl wywodów obrońcy dra Filimowskiego, który wykazał, że winę wypadku ponosi poprostu „vis major“, trybunał wydał wyrok, uwalniający Stolarza od winy i kary.

Uratowanie od śmierci utopionego. Wczoraj popołudniu, o godzinie 2 zaszedł na Wiśle w pobliżu budowy III mostu na tragiczny wypadek, który omal, że nie pociągnął za sobą ofiary w osobie 9-letniego chłopca Antoniego Kluski. Według zasięgniętych przez nas informacyj, główną rolę w ocaleniu chłopca od niechybnej śmierci miała wyjątkowo energiczna akcya ratunkowa, dyżurnego pogotowia p. J. Olbrychta, rygorozanta medycyny.

Kluska, wraz z kilku towarzyszami zabawiał się nad szkarpą kanałową, przy wylocie ul. Dajwor wyławianiem kry z Wisły. W czasie tej zabawy poślizgnął się i wpadł do wody, natychmiast tonąc. Na krzyk towarzyszy, pospieszyli tonącemu na pomoc przechodnie. W kilkaset metrów dalej od miejsca wypadku jeden wreszcie z przechodniów, przy pomocy osęki tonącego z wody wyciągnął. Chłopak nie dawał już jednak znaku życia. Wezwano na miejsce pogotowie ratunkowe. Dyżurny pogotowia, widząc, mimo zabiegów, beznadziejny stan chłopca, owinąwszy go własnym płaszczem z pospiechem, przewiózł go na stacyę ratunkową. Tu rozpoczęły się przeszło dwugodzinne wysiłki, by przywrócić życie nieszczęśliwemu chłopakowi. Owinięto go w ciepłe koce, oddalono wodę z płuc, zastosowano masaż serca, injekcyę kamfory i napoje gorące, a wreszcie po 2 godzinach, prawie martwy chłopiec, otworzył oczy i powoli odzyskał przytomność.

Na żądanie uradowanych rodziców, wydartego śmierci malca przewieziono do domu.

Zagadkowa kradzież. W nocy z soboty na niedzielę nieznani sprawcy włamali się do sklepu p. Romana Drobnera i wśród nader zagadkowych okoliczności dokonali tam znacznej kradzieży. Sprawcy otwarli frontową żelazną żaluzyę, zupełnie nie uszkadzając jej, jakkolwiek żaluzya opatrzoną była wertheimowskiemi zamkami. — Niewątpliwie więc byli złodzieje w posiadaniu duplikatów kluczy. Wtargnąwszy do wnętrza sklepu, bez trudności odszukali wśród licznych szufiad z towarami szufladki, w których pod towarami znajdowały się duplikaty kluczy kasy wertheimowskiej i podręcznej. Schowek ten znany był jedynie właścicielowi i kilku zaufanym osobom z personalu sklepowego, wobec czego okoliczność tak łatwego odkrycia przez włamywaczy skrytki z kluczami nasuwa przypuszczenie, iż kradzieży musiał dokonać sprawca, dokładnie z rozkładem i stosunkami sklepowemi obznajomiony. Z kasy wertheimowskiej skradli włamywacze dwa brylantowe butony (kolczyki), wartości trzy tysiące koron, bransoletę złotą mniejszej wartości, pozostawiając jednak książeczki wkładkowe kasy Oszczędności, losy i inne papiery i przedmioty wartościowe; z kasy podręcznej skradli gotówką 400 koron. Sprawcy opuścili następnie sklep, nie pozostawiając żadnego za sobą śladu i zasuwając żaluzyę. —

Policya, jako podejrzanego o tę kradzież, aresztowała wczoraj posługacza sklepowego p. Drobnera, Franciszka R., ten jednak zdołał wykazać alibi. — Dalsze śledztwo w tej zagadkowej sprawie w toku.

Ogień piwniczny. W niedzielę nad ranem około godz. 3 wybuchł w domu przy ul. Długiej pod L. 24 ogień piwniczny. W piwnicy tego domu nagromadzone były łatwo palne materyały, jak słoma, deski i inne sprzęty, które wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem natychmiast zajęły się, obejmując sąsiednie ubikacye, oddzielone tylko drewnianą ścianką. Pożaru w pierwszej chwili nie spostrzeżono i dopiero kłęby dymu, wydobywające się z piwnicy na ulicę zaalarmowały przechodniów i domowników, którzy zawezwali straż pożarną. Straż pożarna w pół godziny po przybyciu zlokalizowała ogień i usunęła wszelkie niebezpieczeństwo. Szkoda wynosi kilkadziesiąt koron.

Z Warszawy. (Wiceminister oświaty w Warszawie. Wydalenie b. posła. Zmiany dygnitarzy. Wyrok prasowy. Gwiazdka dla więźniów.)

— Do Warszawy przyjechał onegdaj celem wizytacyi szkół wiceminister oświaty Georgiewskij. — Pobyt jego związany jest z projektem ustanowienia powszechnego nauczania i wytworzenia nowej sieci szkół ludowych w Królestwie Polskiem.

— Rozporządzeniem oberpolicmajstra wydalony został z Warszawy głośny działacz rosyjski b. duchowny prawosławny i b. poseł do Dumy G. Petrow, który przybył tu oczekiwać na syna, wracającego ze Szwajcaryi. Petrowowi nie pozwolono przedłużyć pobytu do chwili przyjazdu syna, ale wydalono go w ciągu kilku godzin. Przed wyjazdem wzięto od niego zobowiązanie, że nie przyjedzie ani do Warszawy ani do Królestwa Polskiego.

— Według wieści otrzymanych w sferach biurokratycznych dotychczasowy gubernator piotrkowski Essen mianowany zostanie wicegubernatorem warszawskim. Miejsce jego ma objąć naczelnik główny ochrany piotrkowskiej generał Kaznakow, któremu bardzo zasmakowała władza, jaką piastował, jako wojenny generał-gubernator Łodzi. Wiadomość ta wywołuje przerażenie w gubernii, gdyż Kaznakow jest typem żołdaka-autokraty, rządzącego pięścią, a nie mającego ani talentu rządzenia, ani umiejętności obchodzenia się z ludźmi, ani wreszcie najsłabszej znajomości ustaw administracyjnych.

— Że marjawityzm cieszy się opieką rządu i poparciem dowodzą częste wyroki sądowe rozstrzygane zawsze na korzyść sekciarzy. Ostatnio zapisują gazety nowy fakt. Warszawska Izba sądowa na sesyi w Radomiu skazała księdza Gajkowskiego na 3 tygodnie aresztu za wydanie broszury rzekomo wzbudzającej nienawiść do marjawitów i rozpowszechniającej fałszywe pogłoski o działalności władz rosyjskich i prawosławnej cerkwi.

W kołach obywatelskich Warszawy powstał projekt urządzenia „gwiazdki“ dla więźniów, których ogólna cyfra w Warszawie w chwili obecnej dochodzi 6000 osób.

Morderstwo w Warszawie. W sobotę, o godzinie 3 po południu, w mieszkaniu przy ul. Marszałkowskiej nr 110 padł ofiarą morderstwa Aleksander Łapiński, lokaj dra Zięciakiewicza.

Gdy dr Zięciakiewicz, po godzinie 3, wszedł do swego gabinetu, znalazł w nim na podłodze leżącego bez życia w kałuży krwi lokaja swego Aleks. Łapińskiego. Nieład w pokoju i wyważony blat biurka ukazały, że przed chwilą popełniono tu zbrodnię dla rabunku. Jakoż po sprawdzeniu okazało się, że z pudełka w biurku skradziono, złożone tam przez doktora Z. 300 rubli.

Rozwinięte w tej chwili śledztwo wykryło niebawem sprawców zbrodni w osobach 22-letniego Jana Barańskiego, poprzedniego lokaja dr Z., który dokonał tej zbrodni, jako świadomy stosunków i zwyczajów w domu dra Z. Wspólnikiem jego był Jan Jaworski, młody robotnik, którego również aresztowano, trzeciego wspólnika zbrodni poszukuje policya. Barański przyznał się do popełnienia mordu.

Z Łodzi. (Defraudacya w urzędzie. — Kat Fremel).

— W Warszawie aresztowano Bolesława Pelletiera, byłego referenta wydziału szkolnego przy magistracie łódzkim, który zdefraudował przed kilku miesiącami około 3.000 rb. z funduszów szkolnych i zbiegł.

— Były kat w Łodzi i eks-bojowiec jednej z partyi skrajnych Ryszard Fremel, pełni obecnie obowiązki ajenta tajnej policyi tutejszej.

Dzisiaj o godzinie 11 przed południem wybuchł pożar w piwnicy domu l. 32, przy ulicy św. Jana. Ogień powstał prawdopodobnie z porzucenia płonącej zapałki; straż pożarna, pod kierunkiem naczelnika p. Nowotnego, ugasiła po pół godzinnej akcyi pożar.

Żołnierze bandytami. Warszawski sąd wojenny sądził w sobotę ciekawą sprawę o bandytyzm. — W dniu 23 sierpnia b. r. drogą do wsi Bogate w pow. przasnyskim, jechali dwaj handlarze Menel Dąb i Josek Szmulowicz. Na kilka wiorst przed wsią dogoniło ich trzech konnych huzarów. Zażądali od Dęba i Szmulowicza pieniędzy, gdy zaś ci nie chcieli dać, żołnierze przewrócili wóz, pobili obu jadących kolbami i wreszcie, zrabowawszy im 60 rubli, szablami zarąbali Dęba na śmierć. Dzięki energii miejscowego strażnika, bandyci zostali aresztowani. Byli to żołnierze: Nikita Kuzniecow, Dymitr Odnochorcew i Grzegorz Dołżenkow.

Sąd wojenno-okręgowy skazał wszystkich na roboty ciężkie: Kuzniecowa i Odnochorcowa na 12, Dołżenkowa zaś na 10 lat.

Z Katowic donoszą: We wsi Stawiskach w powiecie rybnickim, odbył się wczoraj przy licznym udziale ludu polskiego wielki wiec, zwołany przez inteligencyę i wybitnych działaczy polskich na Śląsku celem zaprotestowania przeciwko ugodowej polityce posła Napieralskiego. Wiec odbył się z godnością i spokojem i przyjął przedłożone mu rezolucye, potępiające niegodne narodu polskiego wypieranie się ideałów narodowych dla celów polityki rządowej. Przewodniczącym wiecu był dr Rostek z Raciborza.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 października 1909 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza Płaszowa i z Podgórza przystanku:

12·10 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
12·20 w nocy " " Nr. 11 z Podgórza-Płasz.

do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kierunku Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Sambora i Stryja, we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwania Pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3·03 w nocy poc. posp. Nr. 7 z Krakowa

do Lwowa, a od 15 lipca do Czerniowiec; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Sambora i Stryja; we Lwowie do Rawy ruskiej Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.

4·30 r. poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4·44 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4·50 " " " " " " przystanku

do Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6·43 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6·50 " " " Nr. 3 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8·00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8·09 " " " Nr. 15 z Podgórza-Pł.

do Lwowa i Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy Ruskiej i Jaworowa; w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8·30 rano poc. miesz. 411 z Krakowa
8·46 " " " 411 z Podgórza-Płaszowa

do Wieliczki.

8·40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły.

9·02 rano poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9·17 r. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa
9·24 r. poc. osob. Nr. 1012 z " przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchejhory; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

11·00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11·12 " " " " Nr. 13 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora; w Tarnopolu do Potutor, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1·15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1·30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Pł.
1·38 " " " " Nr. 1034 z " przyst.

do Suchej i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1·30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1·44 " " " " Nr. 461 z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

1·45 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły.

2·53 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa

do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 30 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzegu i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.

3·05 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3·13 " " " " Nr. 25 z Podgórza-Pł.

do Tarnowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 30 września także do Orłowa.

6·10 wieczór poc. osob. Nr. 27 z Krakowa
6·21 " " " Nr. 27 z Podgórza-Pł

do Tarnowa, Połączenia w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7·40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7·51 " " " Nr. 463 z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

7·50 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa

do Kocmyrzowa.

8·00 wiecz. poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8·13 w. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Pł.
8·20 " " " Nr. 1016 z Podgórza przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę do Nowego Zagórza. Połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchej do Żywca; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego.

8·38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa

do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza.

9·00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9·10 " " " Nr. 17 z Podgórza-Pł,

do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10·30 w nocy poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
10·39 " " " Nr. 19 z Podgórza-Pł.

do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa i w kierunku Rozwadowa; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Nowego Zagórza, Sianek, Sambora i Stryja.

11·05 w nocy poc. osob. Nr. 413 z Krakowa
11·16 " " " Nr. 413 z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

11·52 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
12·04 " " " Nr. 1022 z Podgórza-Pł.
12·09 " " " Nr. 1022 z " przyst.

do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; Połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, Budapesztu i Stróż. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza Płaszowa i do Podgórza przystanku:

12·50 w nocy poc. posp. Nr. 8 do Krakowa

ze Lwowa, tamże połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja Sambora, Nowego Zagórza i Posady chyrowskiej.

3·23 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza-Pł.
3·35 " " " Nr. 12 do Krakowa

z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu z Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor, w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Posady chyrowskiej, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4·57 rano poc. osob. Nr. 20 do Podgórza-Płasz.
5·10 " " " Nr. " do Krakowa

ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5·45 r. poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza przyst.
5·52 r. " " Nr. 48 do Podgórza-Płasz.
6·07 r. " " Nr. 48 do Krakowa

z linii transwersalnej od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa w Chabówce (od 15 maja do 30 września) ze Zakopanego.

6·41 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płasz.
6·49 " " " Nr. 2 do Krakowa

z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7·19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7·30 " " " Nr. 412 do Krakowa

z Wieliczki.

7·40 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa

z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·38 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgórza prz.
7·45 " " " Nr. 1033 do Podgórza-Pł.
7·59 " " " Nr. 32 do Krakowa

z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Żywca i Suchej.

8·15 rano poc. osob. Nr 118 do Podg.-Płasz.
8·25 " " " Nr 118 do Krakowa

z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

8·34 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza-Płasz.
8·45 " " " Nr. 18 do Krakowa

z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach Wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10·28 r. poc. miesz. Nr. 1061 do Podgórza przyst.
10·35 r. " " Nr. 1061 do Płaszowa

z Oświęcimia, Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.

11·28 r. poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza-Pł.
11·35 r. " " Nr. 462 do Krakowa

z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1·00 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa

Z Kocmyrzowa i Mogiły.

1·01 po poł. poc. os. sez. Nr 111 do Podg.-Pł.
1·12 " " " " " Nr " do Krakowa.

z Tarnowa. Kursuje w niedziele, czwartki i święta. Połączenie w Tarnowie z Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

1·16 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł.
1·27 " " " " Nr. 14 do Krakowa

ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala; w Przeworsku od Dynowa; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

2·24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa

ze Lwowa. Połączenia: we Lwowie od Jaworowa, Rawy Ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3·19 po poł. poc. os. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3·30 " " " " Nr. 414 do Krakowa

z Wieliczki.

4·22 po poł. poc. os. Nr. 1011 do Podgórza prz.
4·30 " " " " Nr. 1011 do Podgórza-Pł.
4·45 " " " " Nr. 42 do Krakowa

z linii transwersalnej od Nowego Zagórza, przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Zagórzu od Stryja, Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola, Lwowa, Borysławia; w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. W Skawinie z Oświęcimia i Wiednia. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

5·50 po poł. poc. os. Nr 116 do Podg.-Pł.
6·00 wieczór " " Nr " do Krakowa.

z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

6·12 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł.
6·22 " " " Nr. 16 do Krakowa

z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia; w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora; w Przemyślu od Nowego Zagórza Stryja, Sambora, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina, w Bierzanowie od Wieliczki.

6·35 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórza-Płasz.
6·50 w. " " Nr. " do Krakowa

z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa

z Kocmyrzowa.

8·55 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza prz.
9·00 " " " Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9·12 " " " Nr. 34 do Krakowa

z Oświęcima, Połączenie w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwernii i Wadowic.

9·29 wiecz. poc. posp. Nr 4 do Krakowa
9·36 wiecz. poc. posp. Nr. 104 do Podgórza-Pł.

z Podwołoczysk i z Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrowskiej; w Jarosławiu od Bełzca i Sokala; w Przeworsku od Dynową, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzega; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10·31 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10·40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa

z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła. w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina; w Bierzanowie od Wieliczki.

10·41 w. poc. osob. Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10·47 w. " " Nr. 1021 do Podgórza-Płasz.
11·00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa

z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej ze Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.